W piątek14 września 1755 roku, w Święto Podwyższenia Krzyża, rano, jak zwykle, Matka Celeste uczestniczyła we Mszy świętej. W jej zewnętrznym zachowaniu nie dało się zauważyć nic, co wskazywałoby na to, że zbliża się jej ostatni dzień na ziemi. Nie cieszyła się nigdy zbyt dobrym zdrowiem. Tego dnia czuła się jednak bardzo słaba, jakby ubywało jej sił. Natychmiast zrozumiała, że to kroki Pana, który już się zbliża. Poprosiła, aby wezwano spowiednika, ks. Mikołaja Lombardi, który udzielił jej ostatniego rozgrzeszenia i namaszczenia. Po otrzymaniu sakramentów poprosiła kapłana, aby przeczytał Mękę Pana Jezusa z Ewangelii według świętego Jana. Kiedy wybrzmiały słowa *Consumatum est* (Wykonało się), łagodnie skłoniła głowę, a jej dusza odfrunęła w ramiona oczekującego na nią Boskiego Oblubieńca. Była godzina trzecia po południu, godzina śmierci Chrystusa.

Matka Celeste przeżyła 58 lat i 10 miesięcy. Po śmierci jej ciało promieniowało jakimś nadzwyczajnym światłem, pięknem i niebiańskim pokojem. Siostry przeniosły je do chóru i chociaż pewne były tego, że niebo stało się jej udziałem, nie mogły powstrzymać łez. Następnego ranka przeniesiono ją do kościoła, gdzie miały się odbyć uroczystości pogrzebowe. Asystent klasztoru ks. Benedykt Salerni, kontemplując przemienione ciało, w zachwycie polecił jej uczynić znak krzyża. Ku zadziwieniu i wzruszeniu wszystkich obecnych zmarła podniosła prawą rękę i uczyniła znak krzyża.

Pierwsze oznaki kultu po śmierci Marii Celeste

Wiadomość o śmierci Matki Celeste poruszyła całe miasto. Zmarła święta Przeorysza! Te słowa natychmiast wypełniły ulice i domy. Ludzie tłumnie biegli do kościoła Najświętszego Zbawiciela, aby zobaczyć ciało zmarłej i polecić się jej wstawiennictwu u Boga. Każdy chciał ją dotknąć, ucałować, zabrać coś, co do niej należało albo żarliwie prosić o modlitwę przed Panem. Pewna biedna kobieta, niewidoma od urodzenia, słysząc słowa pełne zachwytu i podziwu od tych, którzy mieli szczęście zobaczyć ciało zmarłej, płacząc prosiła świętą Przełożoną o łaskę oglądania jej przynajmniej przez moment. W tej chwili otworzyły się jej oczy i odzyskała wzrok już na zawsze. W klasztorze w Foggia zachował się obraz upamiętniający to cudowne wydarzenie. Ten cud oraz inne liczne łaski otrzymane przez wstawiennictwo Marii Celeste, wzbudziły wielki entuzjazm, szacunek i szczególne nabożeństwo do świętej Przełożonej. W tamtym czasie wspólnota w Foggia wzrosła już liczebnie. Wraz z wychowankami liczyła 74 osoby. Kiedy 20 grudnia 1755 roku odbywała się Kapituła z racji wyboru nowej przełożonej, było w niej już czternaście sióstr mających prawo głosu, było też wiele neoprofesek. Przełożoną wybrana została siostra Maria Illuminata, rodzona, starsza siostra Marii Celeste. Po śmierci sługi Bożej nie brakowało cudów dokonanych za jej orędownictwem. Jej ciało przez długi czas było nienaruszone. O. Tannoia opowiada w żywocie św. Alfonsa (około 1800 r.), że w roku 1785, gdy dobrze zachowane ciało ponownie chciano ubrać, z małej ranki na nodze wyciekła świeża krew i to w wielkiej ilości.. Gdy w roku 1788 ponownie otworzono trumnę, biała chusta, która okrywała twarz, w miejscu ust cała była zbroczona krwią. Ten fakt pisemnie zaświadczyli: Biskup z Montepeloso, trzech notariuszy, wielu kapłanów i znakomitych ludzi świeckich.

Twarz Matki Celeste w roku 1878 okryto maską woskową. Dopiero pod koniec XIX wieku podjęto proces beatyfikacyjny służebnicy Bożej, którą lud uważał zawsze za świętą i niejednokrotnie z ufnością do niej się uciekał. Wynikiem procesu biskupiego w Foggia i w Rzymie było to, że 11 sierpnia 1901 otrzymała ona tytuł Czcigodnej. Śmierć ks. prałata Piotra Crostarosy, z rodziny s. Celeste, który najbardziej popierał sprawę jej beatyfikacji, wstrzymała dalsze staranie o wyniesienie jej na ołtarze na wiele lat. W roku 1930 na prośbę Fortunato Farina, biskupa Foggii, zajęło się nią zgromadzenie redemptorystów. W 1985 roku starania o beatyfikację Marii Celeste stały się jeszcze bardziej intensywne i w końcu zaowocowały upragnioną beatyfikacją 18 czerwca 2016 roku.